

Bułki

W innym domku ładnie pachniało. Tam też poszliśmy. Pani ubrała nas w fartuchy i czapki. Z mąki, wody i mleka, drożdży ugniotła ciasto. My ogrzewaliśmy je ciepłymi rączkami, a potem upiekła je w piekarniku. Na koniec zostaliśmy poczęstowani świeżutkimi bułeczkami. Były pyszne.